

Ewangelia (J 6, 1-15) – 28.07.2024 r. Rozmnożenie chleba

## **Słowa Ewangelii według Świętego Jana**

Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali.

Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha.

Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: «Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?» A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić.

Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać».

Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?»

Jezus zaś rzekł: «Każcie ludziom usiąść». A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy.

Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Czy jesteś głodny/głodna?

Czy czegoś ci przypadkiem nie brakuje? Ale właściwie to nie wiesz czego?

Niby masz co jeść i pić, niby masz dom, niby masz za co żyć, niby masz samochód i inne dobra materialne, niby masz rodzinę i znajomych, więc o co chodzi? Niby wszystko masz, a odczuwasz pustkę.

A wiesz dlaczego? Bo brakuje ci Boga. Tylko On może cię nasycić, może cię nakarmić.

Jesteś teraz na pustkowiu. Wszędzie niby pełno ludzi, ale tak naprawdę to możesz liczyć tylko na Jezusa.

I możesz się zapierać, że ty sobie sam/sama poradzisz, ale bez Niego zginiesz. Tylko On ma pokarm, którego potrzebujesz – i ten ludzki, i ten duchowy.

Zatem, czy przyjdiesz do Niego?